Polak Sumienny

pismo czasowe N. 2

Warszawa dnia 3 Grudnia 1830 r. o godzinie 8 wieczorem.

DO NARODU POLSKIEGO!

I naście lat ięczeliśmy w upodlaiącéy niewoli, iako ofiary opłakanéy i niepoiętéy oboiętności Króla, dzikiego despotyzmu Cesarzewicza, i podłéy przedayności naygorszych urzędników. Stan nasz tém bardziey był upakarzaiący, tém żałośnieyszy, że łudząc Naród płonną marą Konstytucyi i przysięgą, na iéy wykonanie, potylekroć gwałconą, tak z nami postępowano, iakby się nie odważano z niewolnikami. Bohatyrskie ramie dzielnego rycerstwa i nieustraszonéy młodzieży Akademickiéy, skruszyło pamiętney nocy 29 Listopada, okowy naszych myśli mów i postępków, i wezwało nieszczęśliwy Naród, do uchwycenia się ostatniego środka ratunku, który mu rozpacz obywatelska do rąk podała, Odzyskaliśmy z mieczem w ręku naydroższe, a prawie iuż do ostatka zatracone swobody; otrzymaliśmy mieyśce poczesne między narodami Europeyskiemi. Ale pamiętaymy na słowa nieśmiertelnego Kościuszki: „*nic ieszcze nieuczyniliśmy dopoki nam cokolwiek do uczyuienia ieszcze pozostaie.*„ Cóż nam więc ieszcze pozostaie do czynienia? Narodzie! zwracamy Twoią uwagę na warunek istotny naszey chwały, naszego ocalenia. Umieymy szanować odzyskaną wolność. Niechay cnotliwy zapał tych Obywateli, którzy utworzyli zgromadzenie patryotyczne, nieprzestanie bydź tłómaczem prawdziwych potrzeb naszych, zwierciadłem rozumnego przeświadczenia narodowego. Narodzie! iest to myśl ważna...... Niechay ludzie z nayszlachetnieyszym umysłem i naylepszemi chęciami, idą tylko w pomoc bohatyrowi otoczonemu miłością całego Narodu; uwieńczonemu sławą Europeyską i wykształconemu w szkole Wielkiego Napoleona. Niechay idą w pomoc niepokalanym mężom, którzy od lat kilkudziesięciu radą i orężem bronili sprawy pospolitéy, niesplamili imion swoich żadną nawet naylekszą oboiętności skazą, którzy na grobie rozszarpanéy Polski wystawili z cnót swoich i poświęcenia się, pomnik naywspanialszy w dziejach narodowych. *Czartoryski*, *Chłopicki*, *Niemcewicz*, i młodsze iuż pokolenie zaszczycaiący *Lelewel*, wszyscy otoczeni miłością i zaufaniem, oto hasło naszéy iedności i rękoymia zbawienia. Do nas należy rozarżać i utrzymywać w całéy mocy czystości blasku Narodowego ducha; do mężów, których imiona w świątyni sławy od tak dawna iaśnieią, stanowić smutnéy, a bliskiéy i nieuchronnéy chwili rozlewu krwie walecznéy.

Ludzie przewrotni i zaprzedani, Ankwicze i Kossakowscy dni naszych, podłe Narzędzia twardego despotyzmu są w ręku naszych: piersi całego Narodu drogę im do ucieczki zamknęły. Surowość praw wyrówna ogromowi ich zbrodni. Tego się dopomina ludzkość, sprawiedliwość, oyczyzna, Europa, potomność. Krew droga, iuż przelana i przelać się ieszcze maiąca, iest straszną zapowiednią i iuż początkiem ich kary. Zedrzemy z nich maskę obłudy, ieżeli aż do téy chwili osłaniać się nią umieią. Ale przedewszystkiem iedność i zgoda, przedewszystkiem nayszczersze poświęcenie się dostoynym sprawy naszéy naczelnikom, którym losy narodu powierzyliśmy. Nie zapominaymy, że każda chwila tych dni pamiętnych, należy do nayciekawszych i nayważnieyszych kart historyi, i że losy milionów braci, w haniebnem iarżmie ięczących, że przeznaczenia naypóźnieyszych pokoleń Polskich, od mocy trafności postępowania naszego zawisły.

Nadeszła dziś niezawodna wiadomość, że JW. Hrabia Ordynat Zamoyski Prezes Senatu, spiesząc na Sessyą Senatu, która odbydź się miała 1 Grudnia, i w bliskości iuż Warszawy, zawiadomiony o chwalebném i szczęśliwém rozpoczęciu rewolucyi, pospieszył w Woiewództwo Lubelskie, dla oczekiwania rozkazów nowego rządu i iak nayprędszego uzbroienia dla sprawy powszechnéy całéy Ordynacyi Zamoyskich. Jeżeli tak zechce Naczelnik naywyższy siły zbroynéy Narodowéy; uyrzémy w krótkim czasie wchodzącą do Stolicy znakomitą uzbroioną siłę ze starożytnych dziedzictw Wielkiego Jana Zamoyskiego.